

● Ptaki wybrały sobie na miejsce lęgowe teren po dawnym wyrobisku działającej obok żwirowni. To ornitologiczna sensacja na wielką skalę!

PTASI RAJ NA ZIEMI



Tak wygląda odcięta od lądu platforma, na której ptaki wysiadują jaja, a później opiekują się młodymi pisklętami.

JAKUB PIKULIK
95 727 76 66
jpikulik@kurierzachodni.pl

Mistrzowie lotu - rybitwy rzeczne i rybitwy białoczelne, niezwykle rzadkie w kraju ostygojady, sieweczki rzeczne, ohary czy bociany czarne - to tylko część gatunków ptaków, które można spotkać w okolicy Kaleńska i Chlewic, nieopodal Kostrzyna nad Odrą. Część z nich to prawdziwe unikaty tak w kraju jak i na skalę europejską. Dlaczego przylatują akurat tutaj? - Niegdyś Odra była rzeką dziką. Nurt sprawiał, że w różnych miejscach koryta powstawały naturalne wyspy. Gdy zaczęto rzekę dostosowywać do żeglugi powstały ostrogi, czyli tzw. „główki”. Spowalniały nurt i powodowały odkładanie piachu, z którego wcześniej tworzyły się wspomniane wyspy. W ten sposób zniknęły one z rzecznej krajobrazu, a wraz z nimi gatunki je zamieszkujące. Obecnie pozostałości takich wysp w Polsce widać już jedynie na nieuregulowanych odcinkach Wisły czy Bugu - mówi Piotr Chara. Jest fotografem i miłośnikiem ptaków. Od dziesięciu lat obserwował w okolicy Kaleńska i Chlewic gatunki ptaków zaliczanych do skrajnie nielicznych, których ochronę uznano za konieczność w krajach UE.

Bardzo odpowiadały im tereny nieczynnego już wyrobiska poblis-

skiej kopalni żwiru. Były tu piaszczyste plaże i świeże, odkryte wysęplki. - Obserwowałem, ptasie wędrowki, przyloty, efektowne toki, zakładanie gniazd i próby wyprowadzenia lęgu. To był najlepszy dowód, że warunki tu panujące bardzo im odpowiadały. W pewnym sensie wróciły tu po ponad 200 latach, odkąd Odrę, jak i większość europejskich rzek, przekształcono. Ale mimo to nie było powodów do radości. Od 2006 do 2014 roku udało się tylko raz i to tylko jednemu gatunkowi - rybitwom rzeczny - wyprowadzić lęgi! W 2013 r na moich oczach ginęło 11 gniazd jednego z najrzadszych i niezwykle pięknego gatunku ptaka - rybitwy białoczelnej. Najpierw gniazda zalała woda, później zdesperowane ptaki podjęły rozpaczliwe próby powtórzenia lęgów na gruntowej drodze, gdzie oprócz kół samochodów ostatecznie zniszczyła je norka amerykańska. Postanowiliśmy, że musimy coś z tym zrobić i pomóc ptakom - wspomina nasz rozmówca.

Pojawiła się możliwość otrzymania pieniędzy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Wsparcie w załatwieniu formalności zadeklarował wójt Górzycy, Robert Stolarski oraz koledzy przyrodnicy związani z Fundacją Zielonej Doliny Odry i Warty, która została beneficjentem projektu. Okazało się, że właściciel kopalni żwiru jest bardzo otwarty

na współpracę (w międzyczasie sam został miłośnikiem ptaków), podobnie władze gminy Boleszkowice, które zarządziły większą częścią lustra wody i okolicznym gruntem. Efekt? Projekt Piotra Chary został oceniony bardzo wysoko. Powstały już dwie, a będzie utworzona jeszcze trzecia, sztuczne, pływające wyspy o dużej powierzchni (100 m. kw. każda). To elementy wojskowych mostów pontonowych, na których teraz zaaranżowano warunki siedliskowe naturalnej wyspy. Są mocno zakotwiczone w dnie, ale poruszają się w górę i w dół wraz ze zmieniającym się poziomem wody. Nie wjeżdżają też żaden drapieżnik. To prawdziwy ptasi raj. - Na począt-

ku liczyłem, że na jednej sztucznej wyspie będzie 7, może 12 gniazd rybitw, taki bowiem dotąd był rekord liczebności tych ptaków. A jest ich 40 i wciąż trwają kolejne toki! To przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Dwa tygodnie temu na „naszej” wyspie wykuł się ostygojad, codziennie obserwujemy jak rodzice ucą go samodzielnie, wczoraj po raz pierwszy w życiu widziałem pisklęta rybitw białoczelnych! - przyznaje P. Chara. Specjalnie dla ptaków przygotowano też dwa hektary celowo zabagnianych łąk w Zabuczynie (gm. Górzycy). Dla turystów i lokalnych miłośników przyrody przygotowano foldery

To wycieczka z Boleszkowic. Bywa, że ptaku pogląda nawet ponad 100 osób.

Dzięki lornetkom i lunetom uczniowie mogą niemal zajrzeć ptakom do gniazd.



Tak wyglądają zaloty ostygojadów. Piotr Chara fotografował je na wyspce w Chlewicach.

i tablice informacyjne. Powstanie też album fotograficzny dokumentujący życie ptaków na terenach objętych projektem.

Ale to nie wszystko. Cenne przyrodnicze miejsca nie są odcięte od świata. Choć projekt nie został jeszcze szeroko spopularyzowany już przyjeżdżają turyści z zachodniej Europy, są tu niemal codziennie. Także niemal codziennie odbywają się wycieczki szkolne. - To bardzo dobra lekcja przyrody. Podglądanie ptaków na żywo w naturalnym środowisku to dla nas wszystkich wielka frajda - mówi Andżelika Szczerbo, nauczycielka ze szkoły podstawowej nr 3 w Słubicach. To właśnie uczniom klasy 4 i 5 te szkoły towarzyszyliśmy w czasie wizyty w Kaleńsku.

- Bardzo zależało nam na zainteresowaniu tematem lokalnej społeczności. Możemy im pokazać problem jej ochrony, które zwykle jest zupełnie niedostępne dla postronnych obserwatorów. Tu widzą przyrodę w najpiękniejszej postaci i zaczynają rozumieć jak istotny i złożony jest problem jej ochrony. Mieszkańcy „po sąsiedzku”, więc zaczynają się z tożsamić z tym co zobaczyli. Oprócz radości z sukcesu lęgowego ptaków przeżywam tu wielką satysfakcję widząc na twarzach młodzieży autentyczne wzruszenie - podsumowuje Piotr Chara. ●